

LECHOSŁAW LAMEŃSKI

Lublin

*Agnieszka Wysocka, „Jan Kossowski (1898–1958).
Spotkanie z architekturą*

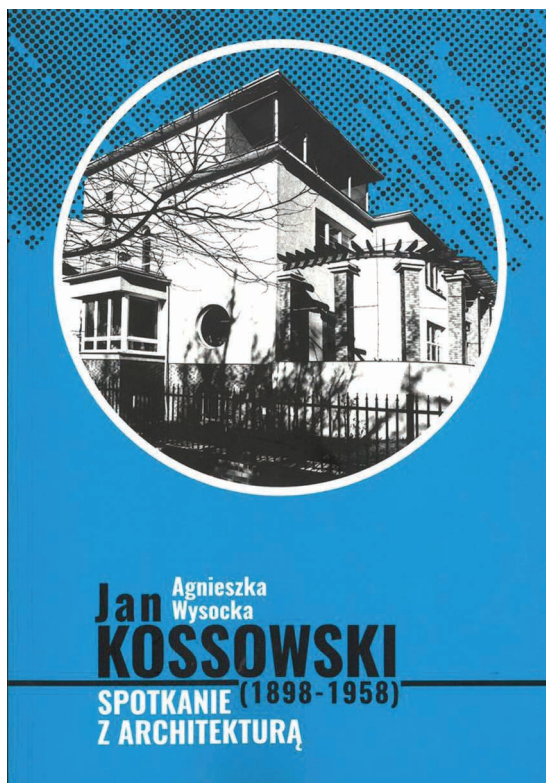
*Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2020, ss. 259, il. 98,
bibliografia*

„Było to piękne miasto, z partiami nie zawsze udanymi, czasami lekkomyślnie zacierającymi związek z przeszłością, czasem nie dość śmiało zwrócone w przyszłość, ale w całości doskonale zbudowane. [...] W 1939 roku jedno z niewielu miast położonych nad rzeką, o pejzażu miejskim tak bogatym i różnorodnym, że niewielu rywali mogło pod tym względem znaleźć w całym kraju [...]” – tak pisał o Bydgoszczy prof. Zbigniew Raszewski (1925–1992), wybitny polski historyk teatru i pisarz¹. Urodzony co prawda w Poznaniu, spędził w mieście nad Brdą kilkanaście lat, w tym całe dzieciństwo i młodość. Następnie po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Poznańskim osiadł na stałe w Warszawie, gdzie związał się pracą zawodową z Instytutem Sztuki PAN.

Czy jest to tylko próba obiektywnego opisu rzeczywistości, która legła w gruzach wraz z wybuchem II wojny światowej, czy także tęsknota autora za chwilami beztroskiego dzieciństwa i młodości, którą zakończyła definitywnie wiosna 1945 r.? Być może jedno i drugie. Faktem jednak jest, że gdy prof. Zbigniew Raszewski rozmawiał z kimś o mieście swojej młodości, niezmiennie nazywał je „miastem B”.

Ale to właśnie w tym „mieście B” nawet mniej uważny obserwator znajdzie – jak to trafnie zauważył profesor – bardzo dużo interesujących przykładów solidnej architektury o charakterze wielkomiejskim, z przyciągającymi wzrok efektownymi elewacjami oraz ciekawymi detalami. Architektury różnego zresztą rodzaju, zwłaszcza w przypadku budynków użyteczności publicznej (urzędów, banków, szkół, poczty, teatru), kamienic i willi, zabudowań fabrycznych, a także kościołów i obiektów sportowych, w tym stadionów oraz licznych klubowych przystani

¹ Zbigniew RASZEWSKI, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pa-*



wioślarskich wzniesionych nad Brdą, rzeką przepływającą bez pośpiechu pomiędzy zabytkowym Starym Miastem, a współczesnym Śródmieściem. To właśnie na jego obszarze znajduje się najwięcej przykładów architektury powstałych przede wszystkim w XIX stuleciu, na przełomie wieku XIX i XX oraz w dwudziestoleciu międzywojennym. Wzniesione wówczas budynki utrzymane są głównie w stylistyce dominującego przez wiele dziesięcioleci, miętam z lat 1930–1945 (Bydgoszcz: Pomorze, 1994), s. 390.

niezwykle efektownego estetycznie eklektyzmu, a także coraz popularniejszych w miarę upływającego czasu secesji i modernizmu.

Ponieważ już po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 r. Bydgoszcz znalazła się w zaborze pruskim (z krótką przerwą na Księstwo Warszawskie w latach 1807–1815), o wyglądzie i charakterze miasta w okresie jego najbardziej dynamicznego rozkwitu, który miał miejsce w XIX i na początku XX w., decydowali architekci, budowniczowie i inżynierowie niemieccy, absolwenci tamtejszych wyższych uczelni technicznych. Bydgoszcz wróciła w granice macierzy dopiero 20 stycznia 1920 r., po zwycięskim powstaniu wielkopolskim i po postanowieniach traktatu wersalskiego, który zakończył definitywnie I wojnę światową. Fakt ten spowodował masową migrację dotychczasowych mieszkańców miasta pochodzenia niemieckiego, którzy jeszcze na przełomie 1919/1920 r. stanowili 80% zamieszkujących Bydgoszcz, a w 1925 już tylko 8%. W efekcie najlicniejszą, zamożną niemiecką klasę średnią, przemysłowców i reprezentantów wolnych zawodów, zastąpili z czasem Polacy przybywający z dawnej dzielnicy pruskiej, z Polski centralnej, a nawet z terenów Litwy, Ukrainy i Białorusi. Tylko sporadycznie pojawiali się wśród nich (przejazdem lub na kilka lat) rodzimi architekci i budowniczowie, ponieważ dla większości z nich to pobliski Poznań wydawał się znacznie atrakcyjniejszy, stwarzał o wiele większe możliwości awansu i rozwoju zawodowego. Ale ci, co pozostali nad Brdą na zawsze, zauroczeni miastem i tkwiącym w nim potencjałem, z jednej strony kontynuowali kierunki rozwoju urbanistycznego Bydgoszczy, zaproponowane przez ich niemieckojęzycznych poprzedników, a z drugiej wprowadzali konsekwentnie w zastaną siatkę ulic i placów budynki zrywające z dotychczasową stylistyką i tradycją. I chociaż współcześni historycy i historycy sztuki, zwłaszcza specjaliści od architektury nowoczesnej, mają o czym pisać, to jeszcze do niedawna – generalnie do początku lat 90. XX w. – o architekturze miasta i jej twórcach nie wiedzieliśmy (z różnych powodów) zbyt wiele. Po prostu o zabudowie Bydgoszczy, zwłaszcza tej pochodzącej z XIX oraz z pierwszych trzech dekad XX w., w publikacjach

naukowych nie pisano w ogóle albo wyłącznie sporadycznie, na marginesie innych (znacznie ważniejszych?) rozważań.

Sytuacja wyraźnie zmieniła się, gdy powołana do życia w 1992 r. Pracownia Dziedzictwa Kulturowego przy Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury w Bydgoszczy rozpoczęła w 1996 r. wydawanie periodyku naukowego – „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, pomyślanego jako seria wydawnicza związana tematycznie z ochroną dóbr kultury, historią sztuki, zabytkoznawstwem, archeologią i etnografią regionu bydgoskiego. Głównym zamysłem wydawania „Materiałów” (dotychczas okazało się dwadzieścia zeszytów) jest cykliczna prezentacja najbardziej wartościowych zabytków (począwszy od wczesnego średniowiecza a na współczesności skończywszy), znaczących prac konserwatorskich i badawczych dotyczących dzieł architektury (w tym również obiektów już nieistniejących), rzeźby, malarstwa i rzemiosła artystycznego. W gronie autorów znaleźli się zarówno zatrudnieni w Pracowni, jak i współpracujący z nimi badacze z innych ośrodków naukowych w Polsce, głównie historycy sztuki, historycy, archeolodzy, a nawet etnografowie.

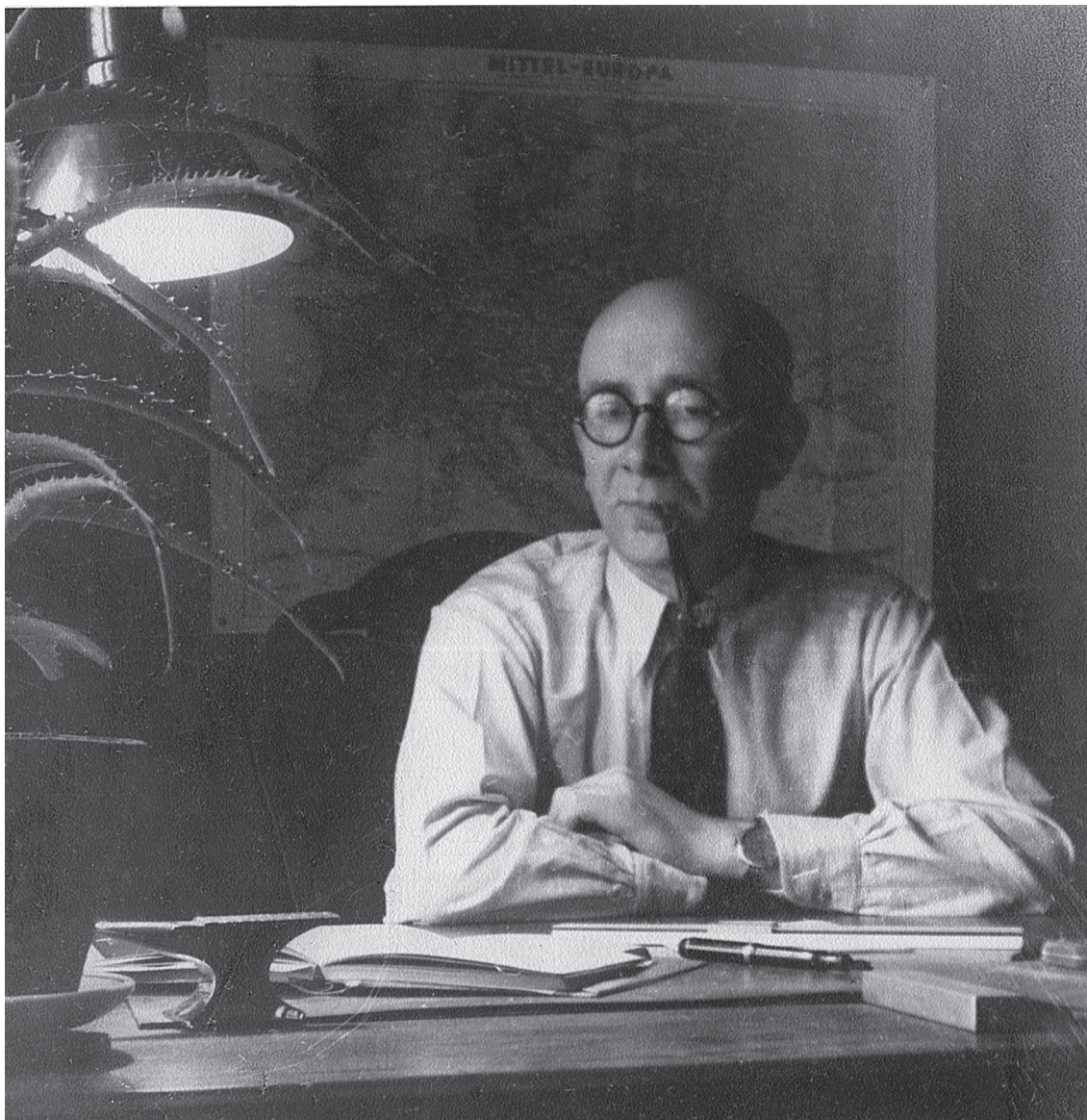
Efekty prac tego wciąż jeszcze nielicznego grona, zwłaszcza w kontekście zainteresowania XIX- i XX-wieczną architekturą Bydgoszczy, są już znaczące i warte odnotowania. Na uwagę zasługuje cały szereg publikacji, w tym najliczniejsze artykuły, a także coraz częściej pojawiające się książki o charakterze monograficznym. Początkowo były to niezbyt obszerne opracowania poświęcone zabudowie jednej tylko ulicy, w tym ul. Augusta Cieszkowskiego w ścisłym śródmieściu miasta², pryncypialnej ul. Gdańskiej³ czy ul. Leona Wyczółkowskiego na bydgoskim Skrzetusku⁴. Z czasem, gdy szeroko zakrojone badania archiwalne zaczęły dostarczać coraz więcej ciekawych informacji o architektach i zaprojektowanych przez nich kamienicach i willach, ujrzały światło dzienne znacznie obszerniejsze, bardziej problemowe książki, solidnie udokumentowane faktograficznie i zaopatrzone w bardzo interesujący materiał ikonograficzny⁵. W ten sposób, ukazała się monografia Józefa Świąćckiego (2016), chyba

² Piotr WINTER, *Ulica Augusta Cieszkowskiego w Bydgoszczy. Zespół architektoniczny z przełomu XIX i XX wieku* (Bydgoszcz: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, 1996).

³ Daria BRĘCZEWSKA-KULESZA et al., *Ulica Gdańska w Bydgoszczy. Przewodnik historyczny* (Bydgoszcz: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, 2003).

⁴ Daria BRĘCZEWSKA-KULESZA, Agnieszka WYSOCKA, *Ulica Leona Wyczółkowskiego na bydgoskim Skrzetusku* (Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, 2012).

⁵ Mam na myśli przede wszystkim następujące prace: Daria BRĘCZEWSKA-KULESZA, *Najpiękniejsze bydgoskie kamienice czynszowe* (Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2014); Daria BRĘCZEWSKA-KULESZA, Agnieszka WYSOCKA, *Sielanka „bydgoska dzielnica ogród”* (Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2016); EAEDEM, *Od historyzmu do modernizmu. Bydgoskie wille miejskie i podmiejskie* (Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2017).



1. Jan Kossowski w swoim gabinecie w mieszkaniu przy ul. Kordeckiego 24 w Bydgoszczy około 1933 r.
Fot. ze zbiorów rodziny Jana Kossowskiego

najważniejszego, najbardziej pracowitego bydgoskiego architekta i budowniczego, którego działalność projektowa i budowlana, zwłaszcza w 2. połowie XIX w., wywarła decydujący wpływ na charakter zabudowy śródmieścia miasta⁶. Niemal w tym samym czasie (2015) ujrzała światło dzienne kolejna książka, tym razem poświęcona architekturze i urbanistyce Byd-

goszczy w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁷. W trakcie prac nad nią autorka – Agnieszka Wysocka, trafiła na ślad działalności dotychczas bliżej nieznanego badaczom Jana Kossowskiego (il. 1). Ślad na tyle ciekawy i inspirujący do dalszych badań, że po kilku latach intensywnych poszukiwań archiwalnych w kraju i na terenie dzisiejszej Ukrainy,

⁶ Bogna DERKOWSKA-KOSTKOWSKA, *Bydgoszczanin i budowniczy. O Józefie Święcickim, architekturze i Bydgoszczy 1859–1913* (Bydgoszcz: Bogna Derkowska-Kostkowska, 2016).

⁷ Agnieszka WYSOCKA, *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym* (Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, [2015]). Książka została zauważona w środowisku naukowym. Pierwszą recenzję

– krytyczną – opublikował Michał Pszczółkowski; zob. *Zeszyty Historyczne Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 30, z. 4 (2015), s. 119–124. Pozostałe dwie, dostrzegające przede wszystkim zalety opracowania, to recenzje Tomasz Grygiela: *Biuletyn Historii Sztuki* 78, nr 4 (2016), s. 773–783; i Lechosława Lameńskiego: *Kronika Bydgoska* 37 (2016), s. 463–469.

nawiązaniu kontaktu z jego krewnymi, poznaniu przechowywanych przez nich z pietyzmem dokumentów rodzinnych, fotografii i rysunków, inwentaryzacji budynków w terenie, przeglądzie prasy z epoki i zebraniu obfitej literatury porównawczej, powstała książka w całości poświęcona życiu i realizacji architektonicznym tego ciekawego twórcy.

Piszę świadomie „twórcy”, ponieważ formalnie Jan Kossowski tytuł inżyniera architekta w zakresie architektury miejskiej uzyskał dopiero na pięć lat przed śmiercią, w marcu 1953 r. Nadała mu go Politechnika Gdańska na wniosek Oddziału Pomorskiego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, który złożył do oceny jego dotychczasowy, wieloletni dorobek projektowy. Było to możliwe, ponieważ projektowaniem i nadzorami budowlanymi zajmował się Kossowski już od połowy lat 20. XX w. Swój talent i pasję twórczą wykorzystywał poczynając od współpracy z Bronisławem Jankowskim (1924–1933), poprzez prowadzenie (za zgodą stosownych władz administracyjnych) samodzielnej działalności architektonicznej w ramach własnego, prężnie funkcjonującego biura (1933–1939), pracę najemną podczas okupacji hitlerowskiej, a skończywszy na nie do końca udanej próbie odnalezienia się w nowej, socjalistycznej rzeczywistości po 1945 r.

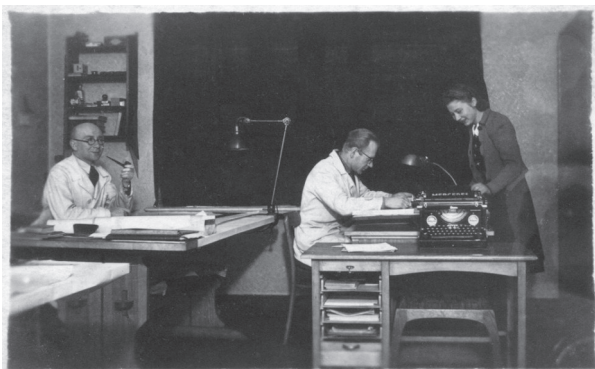
Co zatem wiemy o Janie Kossowskim po upływie 62 lat od jego śmierci? Skąd pochodził, gdzie się kształcił, co zaprojektował i wybudował, dlaczego można uznać go za twórcę zasługującego na umieszczenie w leksykonie architektów polskich 1. połowy XX w.? Na te i inne pytania zdaje się odpowiadać wyczerpująco Agnieszka Wysocka w swojej interesującej, dobrze napisanej, chociaż pod względem edytorskim skromnej książce.

Jan Jakub Kossowski urodził się 13 lipca 1898 r. jako poddany ostatniego cara Rosji Mikołaja II, w majątku Chrzanówka niedaleko Mohylowa w guberni podolskiej (dzisiejsza Ukraina), w powiecie olgopolskim (olhopolskim), w polskiej rodzinie szlacheckiej herbu Łódzia, sięgającej korzeniami XVII w. Szkołę powszechną ukończył w Mohylowie, gimnazjum w Winnicy, a następnie, wykazując od najmłodszych lat wybitne zdolności rysunkowe, wyjechał do Odessy z myślą o dalszym kształceniu w tym kierunku w tamtejszej Szkole Sztuk Pięknych. Czy do tego doszło, nie wiemy. Być może (ponieważ nie potwierdzają tego dokumenty archiwalne) przez półtora roku uczył się w miejscowej Szkole Rzemiosła Artystycznego. Wybuch I wojny światowej nie sprzyjał nauce. Nic więc dziwnego, że wychowany w patriotycznej atmosferze Jan Kossowski, w połowie 1917 r., wraz z bratem Edwardem, zgłasza się ochotniczo do I Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego.

Bierze udział w walkach na froncie niemiecko-austriackim, zostaje ranny pod Husiatynem. Po rekonwalescencji i zwolnieniu z wojska wraca w rodzinne strony i przez dwa lata (od czerwca 1918 do czerwca 1920) pracuje jako rachmistrz i inżynier w majątkach Towarzystwa Stepanowskiego Cukrowni i Rafinerii w Stepanówce pod Winnicą. Wobec zagrożenia ze strony Rosji Sowieckiej ponownie wstępuje do wojska. Bierze udział w walkach o Lwów i Warszawę, za co zostaje dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. W 1921 r. kończy służbę czynną, ale po odbyciu specjalistycznego kursu pozostaje w wojsku jako instruktor telegrafistów oraz kierownik kreślarni. Wiosną 1922 r. otrzymuje przydział do Torunia, gdzie rozpoczyna inwentaryzację zakładów przemysłowych z terenu Pomorza, przejmowanych przez władze polskie po pruskim zaborcy.

Sam Jan Kossowski uważał ten moment za początek swojej drogi zawodowej budowniczego. W 1923 r. na własną prośbę przenosi się do Bydgoszczy, gdzie przygotowuje nie tylko dokumentację rysunkową i fotograficzną istniejących budynków należących do wojska, lecz także opracowuje plany całkowicie nowych budowli. Zamierza również kształcić się dalej w miejscowej Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego, kontynuującej tradycje niemieckiej Königlich Preussische Handwerker- und Kunstgewerbeschule, funkcjonującej z powodzeniem na prawach miejskiej szkoły wyższej od 1911 r. Niestety, jego przeprowadzka zbiega się ze zmianą statutu szkoły, która wobec zbyt słabego poparcia ze strony magistratu zostaje przemianowana na Państwową Szkołę Przemysłową średniego stopnia. Równocześnie objęła go redukcja etatów osób cywilnych pracujących w wojsku.

Mimo to Kossowski pozostaje w Bydgoszczy, gdzie znajduje zatrudnienie w Urzędzie Poczтовым na stanowisku praktykanta. Równocześnie przez cały rok 1924 wykonuje pierwsze prace dorywcze w biurze architektonicznym inż. Bronisława Jankowskiego. Robi to na tyle dobrze, że ten zatrudnia go od 1 listopada 1924 r. jako stałego pracownika swego biura. W 1928 r., po czterech latach intensywnej współpracy, Jankowski powierza Kossowskiemu stanowisko kierownika biura projektowego w Bydgoszczy. Funkcję tę pełni do roku 1933. Najpierw przygotowuje pod czujnym okiem inżyniera projekty, nadzoruje prace budowlane, następnie coraz bardziej samodzielnie opracowuje kosztorysy i obliczenia statyczne. Tymczasem pełen nowych pomysłów Jankowski w 1929 r. tworzy do spółki z innym bydgoskim przedsiębiorcą budowlanym i właścicielem dużego tartaku oraz stolarni – Antonim Jaworskim, kolejną spółkę handlową, która rozpoczyna działalność na terenie nowo budującej się



2. Jan Kossowski (pierwszy z lewej)
w pracowni ze swoimi współpracownikami,
lata 1933–1939. Fot. ze zbiorów rodziny
Jana Kossowskiego

Gdyni i portu, wznosząc m.in. konstrukcje żelbetowe, pod- i nadziemne. Coraz częstsze wyjazdy Jankowskiego nad morze, gdzie nowa spółka ma oficjalną siedzibę, powodują, że w bydgoskim biurze architektonicznym to Kossowski faktycznie decyduje już o wszystkim, a także jest autorem planów budowy całego szeregu obiektów.

Dobrze rozwijającą się współpracę, w trakcie której Kossowski poznał dogłębnie tajniki zawodu architekta i budowniczego, przerywa światowy kryzys gospodarczy, który boleśnie dotyka również Polskę. Drogi obu współpracowników definitywnie rozchodzą się, chociaż o rozstaniu decydują, jak się wydaje, nie tylko względy finansowe, ale także ambicjonalne. Jankowski zazdrości bowiem Kossowskiemu autorstwa coraz ciekawszych projektów architektonicznych, które cieszą się zainteresowaniem potencjalnych inwestorów, woli więc pozbyć się potencjalnego konkurenta, rozwiązując z nim umowę o pracę. Sam pozostaje w Gdyni, gdzie kontynuuje działalność z nienajlepszym jednak skutkiem. W efekcie jego nadmorska firma nie funkcjonuje na krajowym rynku budowlanym już w lutym 1935 r.

Tymczasem Kossowski w połowie 1933 r. otwiera w Bydgoszczy własne biuro architektoniczne, w którym zatrudnia kilka osób (il. 2). Biuro mieściło się w lokalu w kamienicy przy ul. Kordeckiego 24, w której mieszkał wraz z rodziną (w 1927 r. ożenił się, a w latach 1928 i 1929 urodziły się dzieci – syn Jerzy i córka Danuta, drugi syn Andrzej przyszedł na świat w 1945 r.). Sześć kolejnych lat, do września 1939 r., to okres stabilizacji, licznych prestiżowych zleceń i zamówień, nie tylko z terenu miasta, które w dekadzie lat 30. przeżywało prawdziwy boom budowlany. To wówczas powstają najciekawsze, najbardziej dojrzałe stylistycznie budynki, przede wszystkim projektowane z rozmachem i wycuciem wille oraz domy czynszowe o staranne rozplanowanych rzutach poziomych, ciekawych, umiarkowanie nowoczesnych bryłach, wznoszone następnie z dbałością o najwyższą jakość użytych materiałów budowlanych i wykończeniowych oraz estetykę naj-

drobniejszych detali, zwłaszcza w wystroju wnętrza mieszkalnych i pomieszczeń użyteczności publicznej. Nic więc dziwnego, że w maju 1939 r. Kossowski uzyskał wreszcie oficjalne potwierdzenie posiadania uprawnień do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów (planów) tych robót.

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., bierze udział w kampanii wrześniowej. Ranny pod Kockiem, dostaje się do niewoli niemieckiej, z której w listopadzie udaje się mu szczęśliwie uciec. Wraca do Bydgoszczy, gdzie znajduje tymczasowe zatrudnienie w firmie instalacji wodno-kanalizacyjnych należącej do inż. Józefa Piecka. Pół roku później, w kwietniu 1940 r., pracuje już w biurze architektonicznym Karla Schumana. Gdy ten w marcu 1943 r. wyjeżdża na front, zadowolony z umiejętności i pracowitości Kossowskiego poleca go do pracy w Miejskim Urzędzie Budowlanym. Na początku sierpnia 1944 r. zostaje wysłany przez hitlerowców do przymusowego kopania rowów w okolicach Torunia i Grudziądza. Do Bydgoszczy powraca tuż po wyzwoleniu, pod koniec stycznia 1945 r. Zgłasza się do dyspozycji tworzących się władz miejskich i zostaje kierownikiem Oddziału Rozbudowy i Urbanistyki, a w marcu 1946 r. architektem miejskim.

W sierpniu 1946 r. na własną prośbę zwolnił się z Urzędu Miejskiego i założył ponownie własne biuro architektoniczne. Niestety uczynił to w najmniej odpowiednim momencie. Niechętny, wręcz wrogi stosunek nowych władz wobec wszelkich przejawów inicjatywy prywatnej (wyrażający się m.in. nakładaniem coraz wyższych podatków), a także konieczność udowadniania niesłuszności oskarżeń o rzekomą współpracę z Niemcami (w tym podpisanie volkslisty), doprowadza do likwidacji biura w listopadzie 1948 r. Inwigilowany dodatkowo na początku lat 50. przez Urząd Bezpieczeństwa (na szczęście bez konsekwencji), angażuje się w organizację Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, w którym pracował w charakterze samodzielnego projektanta, pełniąc jednocześnie funkcję kierownika pracowni architektonicznej. W 1953 r. Politechnika Gdańska przyznaje mu stopień inżyniera architekta



3. Jan Kossowski, willa przy ul. Asnyka 6 w Bydgoszczy, stan z 2. połowy lat 30. XX w.
Fot. ze zbiorów rodziny Jana Kossowskiego

w zakresie architektury miejskiej. Kossowskiego zajmowała nie tylko praca zawodowa. Angażował się również w działalność Stowarzyszenia Architektów Polskich, cieszyła szczęśliwa i liczna rodzina, snuł ambitne plany na przyszłość. Niestety 19 grudnia 1958 r. umiera. Pochowano go na bydgoskim Cmentarzu Nowofarnym.

Co zatem pozostało po jego trwającej wiele lat praktyce budowlanej, zwłaszcza w okresie funkcjonowania własnego biura architektonicznego? Przede wszystkim kilkadziesiąt willi i domów czynszowych, których bryła i detal wskazują, że Jan Kossowski żywo reagował na najnowsze nurty i tendencje pojawiające się w dorobku współczesnych mu architektów polskich, pragnąc w miarę możliwości wprowadzić do swoich projektów elementy funkcjonalizmu z kręgów Bauhausu (zarówno w przypadku bryły

zewnętrznej budynków, jak i ich wystroju oraz wyposażenia) czy idei pięciu punktów Le Corbusiera.

Ale zanim do tego doszło, zanim ukształtowała się ostatecznie jego osobowość projektowa, znaczący wpływ na bohatera książki Agnieszki Wysockiej wywarła praktyka i praca w biurze architektonicznym Bronisława Jankowskiego. Temu pochodzącemu z Wielkopolski przedsiębiorcy przy projektowaniu architektury willowej najbliższy był zdaniem monografistki tzw. styl około 1800 roku⁸. Popularny na początku XX w. dzięki publikacji Zygmunta Czartoryskiego *O stylu krajowym w budownictwie wiejskim* (Poznań 1896) zalecał komfort wewnątrz połączony z tradycyjną architekturą, której nieodłącznym i charakterystycznym elementem był portyk kolumnowy. O ile do pewnego tylko stopnia można uznać go również za czytelny ślad fascynacji Jankowskiego

⁸ O „stylu około 1800” zob. Gabriela KLAUSE, „Problem identyfikacji tzw. stylu około 1800 roku w twórczości Rogera Ślawnickiego”, w: *Studia z architektury nowoczesnej*, t. 2: *Architektura i wnętrza 1905–1923*, red. Joanna KUCHARZEWSKA, Jerzy MALINOWSKI (Toruń: Wydawnictwa Naukowe UMK, 2007), s. 81–89; Irma KOZINA, „«Styl około 1800». Styl narodowy czy nowa rzeczywistość w architekturze Górnego Śląska?”, w: *Nacjonalizm w*

sztuce i historii sztuki 1789–1950, red. Dariusz KONSTANTYNÓW, Robert PASIECZNY, Piotr PASZKIEWICZ (Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 1998), s. 171–183; Małgorzata OMIŁANOWSKA, „O polskość architektury. Poszukiwania stylu narodowego w polskiej architekturze końca XIX i początku XX wieku”, w: EAD., *Kreacja. Konstrukcja, Rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XX wieku* (Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2016), s. 37–60.



4. Jan Kossowski, willa przy ul. Sielanka 8a w Bydgoszczy, stan z 2. połowy lat 30. XX w.
Fot. ze zbiorów rodziny Jana Kossowskiego



5. Widok aksonometryczny willi i ogrodu przy ul. Sielanka 8a.
Rysunek ze zbiorów rodziny Jana Kossowskiego



6. Jan Kossowski, kamienica przy ul. Zamoyskiego 17 w Bydgoszczy, stan z 2. połowy lat 30. XX w.
Fot. ze zbiorów rodziny Jana Kossowskiego



7. Jan Kossowski,
kamienica przy
ul. Dąbrowskiego 8
w Poznaniu,
stan z 2. połowy lat 30.
XX w. Fot. ze zbiorów
rodziny Jana
Kossowskiego

francuskim neoklasycyzmem, o tyle w przypadku projektowanych przez niego wnętrz nie można zapomnieć o wpływie teorii Hermanna Muthesiusa, wywodzących się z angielskiego ruchu *Arts and Crafts*. „Układ pomieszczeń wypracowany przez B. Jankowskiego – pisze Agnieszka Wysocka – hol z kominkiem i reprezentacyjną klatką schodową, przechodnie pomieszczenia, werandy, wydzielenie strefy kuchennej i łazienkowej, często z odrębną klatką schodową, pozwalał na stworzenie prywatnych i kameralnych przestrzeni. Nawet w samodzielnych realizacjach J. Kossowskiego (po 1933 roku)

za nowoczesną, funkcjonalistyczną bryłą krył się wypróbowany pod okiem B. Jankowskiego rozkład, więcej intymności niż plan otwarty, czasami tylko «sugerowany» – dwuskrzydłowe, rozsuwane drzwi imitowały awangardowe rozwiązania”⁹.

Tak więc kilkuletniej nauce i pracy w biurze Jankowskiego zawdzięczał Kossowski przede wszystkim umiejętność twórczego wykorzystania form historycznych, ich w miarę potrzeby umiejętnego cytowania lub też upraszczania, stosownie do życzeń bogatych inwestorów. Ale na tym nie koniec relacji pomiędzy obu architektami. Dzięki temu, że

⁹Agnieszka WYSOCKA, *Jan Kossowski (1898–1958). Spotkanie z architekturą* (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwers-

ytetu Kazimierza Wielkiego, 2020), s. 178–179.



8. Jan Kossowski, kamienica z salonem samochodowym przy pl. Wolności 7 w Bydgoszczy, stan obecny.
Fot. Agnieszka Wysocka

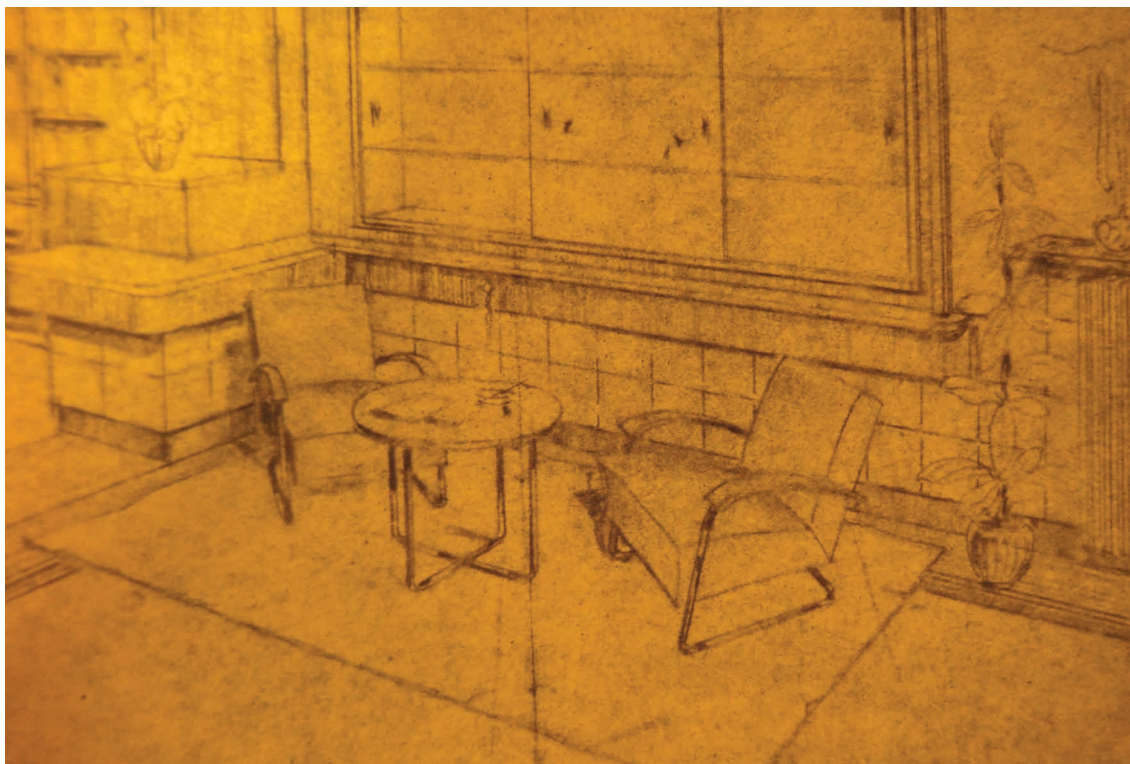
Jankowski rozpoczął również działalność budowlaną w Gdyni, która zaczęła zajmować mu coraz więcej czasu, Kossowski jako kierownik biura bydgoskiego zmuszony był kontaktować się z nim, a tym samym jeździć nad morze do powstającego z wielkim rozmachem miasta i portu. W efekcie prawdopodobnie właśnie wówczas zainteresował go styl międzynarodowy, w tym jego odmiana w postaci „stylu okrętowego”, zapoczątkowana na gruncie polskim, m.in. w Gdyni, Lwowie i Warszawie przez środowisko awangardowych architektów stołecznych.

W ten sposób ukształtowały się ostatecznie poglądy Jana Kossowskiego na to, co ciekawe, nowatorskie i nowoczesne w najbliższej mu architekturze mieszkaniowej (zwłaszcza budownictwie willowym i wielorodzinnym). Ale wydaje się, że bohater książki Agnieszki Wysockiej znał nowe tendencje nie tylko z wyjazdów do Gdyni. W jego projektach willi i kamienic, w ich rozplanowaniu, widoczna jest znajomość najnowszych wówczas idei architektonicznych rozpowszechnianych na łamach fachowych pism. Przez lata swojej aktywności zawodowej Kossowski zgromadził całkiem pokaźny księgozbiór, obejmujący zarówno wydawnictwa polskie, niemieckie, jak i rosyjskie. Jak wynika z treści jednego z przypisów w książce, księgozbiór szczęśliwie za-

chowany do dzisiaj (pytanie tylko czy w całości?), z którym autorka dzięki życzliwości rodziny architekta miała możliwość zapoznania się. Szkoda więc, że nie podzieliła się z czytelnikami bardziej szczegółową wiedzą na ten temat. Warto byłoby bowiem wiedzieć co Kossowski czytał, jakie pisma fachowe prenumerował, co go inspirowało, gdy przygotowywał się do opracowania kolejnych planów.

Ale na szczęście pozostały jego realizacje. Zdaniem Agnieszki Wysockiej „Lata 30. XX wieku w Bydgoszczy zawdzięczają Kossowskiemu jedne z najciekawszych budynków, nieodbiegających od tego, co działo się w ówczesnej polskiej nowoczesnej architekturze”¹⁰. Oglądając wiele z nich, a także czytając o nich w książce Agnieszki Wysockiej, nie sposób się z nie zgodzić z jej opiniami. Projekty zamawiane przez reprezentantów bydgoskiego establishmentu (adwokatów, mecenasów, przemysłowców, właścicieli fabryk, lekarzy i dyrektorów dużych instytucji komunalnych oraz przedsiębiorstw), nawet dzisiaj, po upływie ponad osiemdziesięciu lat od chwili powstania i zmiennych losach kolejnych właścicieli, wyróżniają się przede wszystkim oryginalnymi bryłami, przyciągającymi wzrok detalami, a ich przestronne, logicznie zaprojektowane wnętrza, dzielone na ściśle określone strefy, cechuje użytkowy funkcjonalizm.

¹⁰ WYSOCKA, *Jan Kossowski*, s.183.



9. Jan Kossowski, projekt wnętrza salonu samochodowego w kamienicy przy pl. Wolności 7 w Bydgoszczy (fragment), Archiwum Politechniki Gdańskiej

Na terenie dzielnicy-ogrodu Sielanka, która jest bydgoską, mocno zapóźnioną, co nie znaczy jednak, że całkowicie wtórną wersją angielskiej koncepcji miasta-ogrodu Ebenezera Howarda z końca XIX w., rozpoczęto prace budowlane tuż przed wybuchem I wojny światowej. W latach 1914–1917 wzniesiono zaledwie kilka willi. Kolejne, zbudowano dopiero w latach 20., następne, najbardziej efektowne, już po kryzysie światowym, w latach 30. Do nich zaliczają się te zaprojektowane przez Jana Kossowskiego. W nurt funkcjonalistycznego ekspresjonizmu wpisują się – zdaniem autorki – wille przy ul. Markwarta 11 i przy al. Ossolińskich 5. Drugi z wymienionych budynków, jeden z najefektowniejszych obiektów dzielnicy, wzniesiony został zgodnie z koncepcją, że budynek mieszkalny jest porównywalny z rzeźbą ukształtowaną tak, aby można było go oglądać ze wszystkich stron. Willa, o której mowa, jest „rzeźbą” powstałą z połączenia kilku brył, częściowo wysuniętych do przodu lub cofniętych, co generuje silne kontrasty światłocieniowe, ustawioną w starannie zaprojektowanym ogrodzie, podzielonym na część ozdobną i warzywną, z elementami małej architektury: ogrodzenie, pergola, ścieżki wyłożone klinkierem, figura satyra grającego na flecie (?) i niewielki, prostokątny basen z wodotryskiem, udanie dopełniają całość założenia.

Z kolei wille przy ul. Asnyka 6 i Sielanka 8a reprezentują coraz popularniejszy w dekadzie lat 30. „styl okrętowy”. Budynek przy Asnyka 6 (il. 3) to silnie rozczłonkowana bryła o jasno tynkowanych elewacjach, urozmaicona przeszklonym, półokrągłym narożnikiem, tarasami występującymi półkolistnie przed lica ścian oraz tarasami przypominającymi mostki kapitańskie, ograniczone metalowymi, giętymi w łuk balustradami. W drugim budynku (Sielanka 8a) Kossowski związał ściśle całą jego zgeometryzowaną, mocno przeszkloną bryłę (łącznie z rzędem okrągłych okienek w przyziemiu) z otoczeniem, zacierając w planach granice pomiędzy domem a otaczającym go ogrodem (il. 4–5).

Z budynków znacznie większych, wielorodzinnych, utrzymanych w tej samej stylistyce, zwraca uwagę siedmioosiowa, czterokondygnacyjna (z mieszkalnym poddaszem) kamienica przy ul. Zamoyskiego 17 (1936–1937; il. 6). Wzniesiona na zamówienie adwokata Bernarda Cisewskiego, charakteryzuje się symetrycznym układem wnętrza i detali. Ład i harmonia towarzyszą jej mieszkańcom już od samego wejścia umieszczonego dokładnie na osi środkowej. „Od jasnej, gładkiej elewacji frontowej (południowej) z rzędami dużych prostokątnych okien odcinają się symetrycznie rozmieszczone dwa przeszklone ryzality (piony) przecięte z odcinków kręgu. Kondygnacja poddasza została cofnięta, a doświetliły ją



10. Jan Kossowski, willa przy ul. Sielanka 8a w Bydgoszczy, stan obecny. Fot. Agnieszka Wysocka

małe, prostokątne okna. Harmonijne proporcje oraz wyważony rytm pionów i poziomów czynią z tego budynku jeden z najciekawszych i najbardziej eleganckich przykładów architektury funkcjonalistycznej w Bydgoszczy¹¹.

Schemat kamienicy przy ul. Zamoyskiego 17 powtórzył Kossowski w Poznaniu, projektując dla mecenasa Feliksa Jankowskiego budynek przy Dąbrowskiego 8, ze sklepami w przeszklonej strefie przyziemia (il. 7). „Ten pięciokondygnacyjny budynek zbudowany w latach 1935–1938 jest – według Hanny Grzeszczuk-Brendel – jedynym w Poznaniu przykładem stylu okrętowego, który sprawia wrażenie lekkiej formy, na tle innych poznańskich kamienic lat 30.”¹².

Niewykluczone, że Kossowskiego można również uznać za autora jeszcze jednego budynku, bardzo przypominającego (rozplanowaniem rzutów poziomych i układem oraz podziałami elewacji) bydgoską kamienicę przy Zamoyskiego 17 i poznańską przy Dąbrowskiego 8. Tym razem chodzi o czterokondygnacyjną kamienicę, pierwotnie z apteką w przyziemiu, przy ul. Krupówki 35 w Zakopanem. Starając się zachować daleko posunięty obiektywizm wobec faktycznych i przypisywanych Janowi

Kossowskiemu realizacji, Agnieszka Wysocka uważa, że ostateczne ustalenie autorstwa wymaga jednak dalszych badań.

Nie ma natomiast wątpliwości, że to Kossowski był projektantem pięciokondygnacyjnego gmachu z mieszkalnym poddaszem Pomorskiej Centrali Samochodów, wzniesionego tuż przed wybuchem II wojny światowej, w samym centrum miasta przy pl. Wolności 7 (il. 8–9). Sam architekt uważał go za jedną ze swoich najlepszych realizacji. Gmach ten to niezwykle efektowne „połączenie przestrzeni handlowej z biurem i luksusową kamienicą, której strukturę nośną tworzy żelbetowa konstrukcja szkieletowa. Cofnięcie ostatniej kondygnacji, duży lokal handlowy na parterze, pełniący funkcję salonu samochodowego [marki Chevrolet] i szeroka brama przejazdowa w przyziemiu upodabniają obiekt do gdyńskich kamienic, ale również są dowodem na to, że J. Kossowski znał postulaty Le Corbusiera, dotyczące budownictwa mieszkaniowego”¹³. Szkoda tylko, że zasadę wolnego planu zastosował wyłącznie w pierwszej (parterowej) kondygnacji. Tak jakby zabrakło mu odwagi przy projektowaniu mieszkań na wyższych kondygnacjach, które – owszem – są przestronne i funkcjonalne, z położeniem nacisku na

¹¹ Ibid., s. 94.

¹² Hanna GRZESZCZUK-BRENDEL, *Miasto do mieszkania. Zagadnienia formy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX wieku i jej wprowadzenie w Poznaniu w pierwszej połowie*

XX wieku (Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznań, 2012), s. 313.

¹³ WYSOCKA, *Jan Kossowski*, s. 104.

wysoką jakość wykończenia, ale jednak rozplanowane standardowo. Także w innych realizacjach Kossowskiego, zwłaszcza w willach jedno- i dwurodzinnych, zwyciężyła w opracowaniu rzutów poziomych tradycja.

Ale awangardowym nurtem i tendencjom, obecnym głównie w zastosowanych przez niego podziałach poszczególnych elewacji oraz w ukształtowaniu całych brył budynków, towarzyszyło również umiarkowane zamiłowanie do nowoczesnego designu, czytelne w projektach wnętrz i mebli. Kossowski zajmował się bowiem również i tego typu działalnością projektową. Nic więc dziwnego, że książka Agnieszki Wysockiej dostarcza nieco ciekawych informacji także na ten temat, chociaż autorka zdaje sobie sprawę, że należy zachować dużą ostrożność przy twierdzeniu, co na pewno było oryginalnym pomysłem architekta, a co dziełem jego współpracowników.

Po raz pierwszy aranżowaniem wnętrz i ich wystrójem zajął się Kossowski prawdopodobnie w 1928 r., kiedy to Bronisław Jankowski mianował go szefem swego biura architektonicznego w Bydgoszczy. Wówczas obaj projektowali dom z salonem meblowym przy ul. Podgórznej 5, przy współpracy z inwestorem Jakubem Hechlińskim, właścicielem Fabryki Mebli i Zakładów Architektury Wewnętrznej. Współpraca była na tyle udana, że gdy Kossowski otworzył swoje własne biuro architektoniczne panowie kontynuowali ją również w latach 30. Dołączył do nich wówczas jeszcze projektant mebli – Witold Jerzykiewicz. W wielu przypadkach Kossowski rozrysowywał samodzielnie wyposażenie projektowanych przez siebie wnętrz (zarówno prywatnych, w domach wznoszonych według jego planów, jak i publicznych, w obiektach przebudowywanych, w tym siedzibie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 4, w latach 1938–1939). Do chwili obecnej zachowały się dwa rodzaje rysunków. Pierwsze sugerują wystrój danego wnętrza, drugie to narysowane z detalami i wymiarami, pojedyncze egzemplarze mebli, w tym wieszak na ubrania, stół z okrągłym blatem, fotel, trzysobowa ława oraz krzesła o rurkowej (metalowej) konstrukcji. Nie wiemy, niestety, czy projekty te zostały zrealizowane, nie znamy bowiem żadnych mebli wykonanych na ich podstawie. Niemniej analiza form pojawiających się na nielicznych i nie do końca czytelnych rysunkach (ze względu na ich złą jakość techniczną) zdaje się wskazywać, że Kossowski, projektant mebli i wystroju wnętrz, znał i cenił wyroby warszawskiej Spółdzielni Artystów „Ład” (szacunek dla drewna i prostota kształtów), jak i to, co proponowali wówczas projektanci zwią-

zani z Bauhausem (funkcjonalizm i wykorzystanie nowych materiałów, w tym metalowych rurek do konstrukcji krzeseł i stolików).

Poza wznoszeniem willi i domów czynszowych, które zdominowały działalność biura architektonicznego Jana Kossowskiego w latach 1933–1939, stając się wizytówką jego dużych możliwości projektowych, z książki Agnieszki Wysockiej dowiadujemy się również o realizacjach architekta innego typu, zarówno tych przedwojennych, jak i powojennych. Kossowski zajmował się bowiem także przebudową, remontami i adaptacjami obiektów już istniejących, a także odbudową – zwłaszcza po II wojnie światowej – obiektów uszkodzonych w wyniku działań wojennych (w tym prowadzone przez wiele lat prace przy klasztorze misjonarzy i bazylice pw. św. Wincentego a Paulo, wzniesionej w stanie surowym w latach 1924–1939, według planów poznańskiego architekta Adama Ballenstaedta). Sporo pomysłów i koncepcji architekta pozostało jednak tylko na papierze, nie doczekało się realizacji często z powodów niezależnych od niego, jak np. koncepcja zagospodarowania Cmentarza na Wzgórzu Wolności (1947) czy projekt Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy (1953). O tym wszystkim także pisze autorka w swojej książce, obiektywnie – chociaż z wyczuwalną pasją – i z myślą o wymagającym czytelniku. Książka ma charakter pracy zdecydowanie faktograficzno-źródłowej, opatrzona jest rzetelnym i obszernym aparatem naukowym (liczne przypisy bibliograficzne i problemowe, efekt szeroko zakrojonych kwerend, w tym dotarcia do szczęśliwie zachowanych planów budowlanych), zawiera jednak także interesujące partie o charakterze interpretacyjnym, pozwalające spojrzeć na dorobek Jana Kossowskiego z szerszej niż tylko lokalna (bydgoska) perspektywy. Szkoda jedynie, że zamieszczony w książce materiał ilustracyjny (blisko sto fotografii) to w większości niestety zbyt małe i słabo czytelne (niekontrastowe) reprodukcje projektów (rzutów, przekrojów, elewacji i widoków perspektywicznych) wznoszonych budynków, uzupełnione wyłącznie o fotografie archiwalne z czasu ich powstania. To jednak celowy zabieg autorki, bo – jak napisała we wstępie – „nie obchodzimy się z realizacjami Jana Kossowskiego najlepiej. Ich uroda jest niezwykle subtelna, a prostota wyróżniająca jego pomysły, nie jest w stanie obronić się przed współczesnymi interwencjami. Nie chroni tych obiektów Rejestr Zabytków, dlatego wymieniane są stolarki, tynki barwione według wskazówek architekta zakrywają współczesne (o wybieranej dla nich kolorystyce nie będę nawet wspominać). Pod nimi ginie delikatny rysunek podziałów na elewacjach”¹⁴ (il. 10). Zabieg

¹⁴ Ibid., s. 8.

być może słuszny, ale wobec braku współczesnych fotografii omawianych obiektów, przy zasygnalizowanej złej jakości ich planów, lektura książki może pozostawiać w czytelniku pewne uczucie niedosytu. Ale można temu zaradzić publikując jej drugą wer-

sję, z lepszym i być może jeszcze liczniejszym materiałem ilustracyjnym. W końcu Jan Kossowski swoją różnorodną, stojącą na wysokim poziomie działalnością projektową i budowlaną, w pełni na to zasłużył.

Bibliografia:

Bręczewska-Kulesza, Daria. *Najpiękniejsze bydgoskie kamienice czynszowe*. Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2014.

Bręczewska-Kulesza, Daria, Bogna Derkowska-Kostkowska, i Agnieszka Wysocka. *Ulica Gdańska w Bydgoszczy. Przewodnik historyczny*. Bydgoszcz: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, 2003.

Bręczewska-Kulesza, Daria, i Agnieszka Wysocka. *Ulica Leona Wyczółkowskiego na bydgoskim Skrzetusku*. Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, 2012.

Bręczewska-Kulesza, Daria, i Agnieszka Wysocka. *Sielanka "bydgoska dzielnica ogród"*. Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2016.

Bręczewska-Kulesza, Daria, i Agnieszka Wysocka. *Od historyzmu do modernizmu. Bydgoskie wille miejskie i podmiejskie*. Bydgoszcz: Stowarzyszenie Centrum Kultury Belle Époque, 2017.

Derkowska-Kostkowska, Bogna. *Bydgoszczanin i budowniczy. O Józefie Święcickim, architekturze i Bydgoszczy 1859–1913*. Bydgoszcz: Bogna Derkowska-Kostkowska, 2016.

Grzeszczuk-Brendel, Hanna. *Miasto do mieszkania. Zagadnienia formy mieszkaniowej na przełomie XIX i XX wieku i jej wprowadzenie w Poznaniu w pierwszej połowie XX wieku*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, 2012.

Klause, Gabriela. "Problem identyfikacji tzw. stylu około 1800 roku w twórczości Rogera Sławskiego." W *Studia z architektury nowoczesnej*, t. 2: *Architektura i wnętrza 1905–1923*, redakcja Joanna Kucharzewska, Jerzy Malinowski, 81–89. Toruń: Wydawnictwa Naukowe UMK, 2007.

Kozina, Irma. "«Styl około 1800». Styl narodowy czy nowa rzeczywistość w architekturze Górnego Śląska?" W *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950*, redakcja Dariusz Konstantynów, Robert Pasieczny, Piotr Paszkiewicz, 171–183. Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 1998.

Omilanowska, Małgorzata. "O polskość architektury. Poszukiwania stylu narodowego w polskiej architekturze końca XIX i początku XX wieku." W *Kreacja. Konstrukcja. Rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XX wieku*, 37–60. Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2016.

Winter, Piotr. *Ulica Augusta Cieszkowskiego w Bydgoszczy. Zespół architektoniczny z przełomu XIX i XX wieku*. Bydgoszcz: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, 1996.

Wysocka, Agnieszka. *Architektura i urbanistyka Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2015.